



MARIA MENDEL*

POZA HUMANIZM: TRANSFORMACYJNA I REGENERATYWNA PRACA SOCJALNA JAKO CZUŁA PEDAGOGIKA PUBLICZNA

ABSTRAKT

W ostatnich latach powstają dość licznie nowe koncepcje pracy socjalnej, wychodzące poza ramy humanizmu, z jego tradycyjnym uprzywilejowaniem człowieka. Optują one za takim przekształcaniem (się) pracy socjalnej, które wpisuje się w zwrot postantropocentryczny i pozostaje w zgodzie z założeniami zwrotu regeneracyjnego (*regenerative turn*) w idei oraz praktyce zrównoważonego rozwoju. Chodzi o paradygmat integrujący współczesne podejścia w nauce i praktyce, niezbędne dla systemowej transformacji i dążące do zapewnienia zrównoważonego trwania (*sustainability*). Podstawą jest tu etyczna wrażliwość na symbiotyczną wspólnotę, której uczestnicy dzielą świat z innymi, nie tylko ludzkimi, zawsze równoważnymi bytami. Autorka zwraca uwagę, że transformacyjna, regeneracyjna praca socjalna akcentuje zagadnienia formacyjne (jak autokreacja, podmiotowa tożsamość). Stanowią one centrum zainteresowania pedagogiki. Rozwijane w myśli o nieustannym stawianiu się we wspólnym świecie życia, *explicite* ujawniają edukacyjny charakter, np. wprost odnosząc się do wyzwania, jakim jest praktykowanie symbiotycznej wspólności. W związku z tym tekst ten argumentuje tezę głoszącą, iż zmieniająca się w zwrocie regeneratywnym praca socjalna jest głęboko pedagogiczna. Na tym gruncie autorka przedstawia zarys koncepcji transformacyjnej, regeneracyjnej pracy socjalnej, w której widzi szczególną odmianę pedagogiki – czułą pedagogikę publiczną, z edukacyjnie wrażliwym na wspólny świat myśleniem i działaniem w obszarze i na rzecz wielogatunkowej ekosprawiedliwości. Tekst rozwijany jest w formie refleksyjnego eseju, z tezą argumentowaną w toku wywodu i – na koniec – szkieletową konceptualizacją tytułowej pracy socjalnej.

SŁOWA KLUCZOWE: posthumanizm, transformacyjna praca socjalna, zwrot regeneratywny, pedagogika publiczna, czuła pedagogika publiczna

* Uniwersytet Gdański, Wydział Nauk Społecznych; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4022-5402>

TEZA: PRACA SOCJALNA W TRANSFORMACJI

W ostatnich latach – niewątpliwie w związku z przybierającym na sile kryzysem klimatycznym, stającym się kryzysem życia na planecie – nabrzmiewa kwestia zmiany pojmowania pracy socjalnej i kształtowania jej pojęcia z nieantropocentrycznej perspektywy. Prace takie, jak – stająca się obowiązkową w tym obszarze – zbiorowa monografia z końca 2020 r. o post-antropocentrycznej pracy socjalnej, zredagowana przez Vivienne Bozalek i Boba Pease'a, dają wyraz „gorącej” aktualności tego zagadnienia (Bozalek, Pease, 2021). Ich autorzy kształtują nowe wyobrażenia (o) pracy socjalnej, otwierając na myślenie o niej bez tradycyjnego uprzywilejowania człowieka i jego miejsca na Ziemi, oraz ideologii i kulturze humanizmu, promujących – służącą wykluczeniu „innych człowieka” – kategorię „człowiek”. Łamają sztywne ramy antropocentryzmu, promując etyczną wrażliwość na świat wspólny, podzielany z innymi istotami i rzeczami; świat więcej, niż ludzki (*more-than-human world*). Wrażliwość ta (czułość, jak dalej ją określam, używając podejścia Olgi Tokarczuk) zmusza do zmiany zarówno myślenia o pracy socjalnej, jak i jej praktykowania, np. w obszarze środowiskowej pracy socjalnej (Lynch, 2021). Mamy tu do czynienia z nie lada wyzwaniem, w którym trzeba zmierzyć się z humanistycznym projektem pracy socjalnej, opierającym się na prawach człowieka (nowe podejście ich nie kontestuje, lecz zmienia myślenie o relacjach, w jakich prawa te są realizowane). Autorzy akcentują więc potrzebę dokonania „postantropocentrycznego zwrotu” w pracy socjalnej, który – według Stephena Webba – zaczyna się od świadomości, że antropocen i kryzys ekologiczny to tylko symptomy i czas zająć się przyczynami, które zostały zidentyfikowane w warunkach niezachwianej wiary w ludzką wyjątkowość i uprzywilejowanie. Jak postuluje Webb, trzeba zakwestionować pracę socjalną głównego nurtu i jej flagowe twierdzenie, że człowiek jest wyjątkowy, a zindywidualizowana ludzka sprawczość jest wyłączną domeną działań politycznych, podmiotowości i wspólnoty. Trzeba położyć nacisk na znaczenie wzajemności w świecie wspólnym, nie tylko ludzkim oraz znaczenie zrównoważonych sposobów dbania o Ziemię. Wszystko to powinno stać się przedmiotem pracy socjalnej, a sama ona powinna być bardziej materialna, „materializować się” jako relacyjnie uwikłana w świat ludzi i nie-ludzi, rzeczy (Webb, 2021, s. 19–21).

Dominujące formy pracy socjalnej, ufundowane przeważnie na humanistycznej idei człowieka, także wymagają nowych konceptualizacji. Karen

Bell widzi to jako zadanie dla transformacyjnej pracy socjalnej i proponuje jej zradykalizowaną, transdyscyplinarną wersję, skoncentrowaną na przeciwstawianiu się antropocentryzmowi i ludzkiej wyjątkowości. Według tej autorki filozofia pracy socjalnej powinna wyrażać postkonwencjonalną wizję pracy socjalnej, wychodzącą poza humanizm i antropocentryzm w kierunku wielogatunkowej ekosprawiedliwości na rzecz sprawiedliwszej, synergistycznej i zrównoważonej przyszłości (Bell, 2021, s. 58–59). Dla Bell, w świetle natury aktualnie doświadczanych kryzysów, z którymi borykamy się wszyscy, zawód pracownika socjalnego powinien wyrażać etyczny imperatyw podjęcia działań na rzecz głęboko transformacyjnej zmiany, a praca socjalna – zasadniczo – powinna być myśleniem i działaniem na rzecz wielogatunkowej ekosprawiedliwości (Bell, 2021, s. 59).

W tę samą stronę, dekadę wcześniej podążały refleksje Lewisa Williamsa, który zwracał uwagę, że koncepcje orientujące pracę socjalną (głównie empowerment) wykazują tendencje do antropocentryzmu, koncentrując się prawie wyłącznie na ludzkich relacjach i systemach społecznych. Nieliczne koncepcje, którym udało się wyjść poza ten kierunek myślenia, są wciąż na niskim poziomie teoretycznym i/lub zdradzają ukryty etnocentryzm (Williams, 2014, s. 100–101). Według Williamsa potrzebujemy w pracy socjalnej takich ujęć i perspektyw teoretycznych, które nakłonią do jakiegoś działania afirmatywnego, łączącego elementy społecznej i ekologicznej *resilience* (odporności, siły trwania ekosystemów pomimo nawet ekstremalnie niesprzyjających warunków). Zamiast koncentrować się na płytkich formach zrównoważonego rozwoju (np. dobrostanie ludzi), praca socjalna dzisiaj powinna orientować się na inny, głęboki zrównoważony rozwój, czyli taki harmonijny ludzki rozwój, który uznaje prawo do rozwoju wszystkich form życia. Procesy upełnomocniania, zmierzające do zbudowania epistemologicznej *resilience* (polegającej na docieraniu głębiej niż do narracji kultury i tożsamości; tworzeniu wiedzy wychodzącej poza kulturę i dychotomię Natura-Kultura), mogą dostarczyć znaczących zasobów dla takiej praktyki (Williams, 2014, s. 101–102). Procesy te, stając się formą regeneracji, są też wyrazem regeneratywnego zrównoważonego rozwoju. Williams kładzie nacisk na docieranie pracą socjalną „głęboko”, do zróżnicowanych tożsamości i różnych etniczności, sprzyjając tworzeniu autentycznych ich relacji z rdzennymi narracjami epistemologii i kultury, oraz – innymi niż ludzkie – elementami rzeczywistości. Widzi w tym grunt dla zaangażowania pracy socjalnej w tworzenie struktur społeczno-politycznych, w których miałyby szansę rozwijać się krytyczna

refleksja nad płytkimi formami zrównoważonego rozwoju. Dostrzega przy tym, że taka praca socjalna stanowiłaby też rodzaj działania afirmatywnego, który ma potencjał zabezpieczenia życia ludzi i planety – przebudowywania codziennego języka i wrażliwości pomiędzy ludzkimi i ekologicznymi systemami (Williams, 2014, s. 104).

Podejście to zbliża pracę socjalną do nowej, regeneratywnej postaci zrównoważonego rozwoju¹⁾. Słowo *sustain* sugeruje, że zrównoważony rozwój – *sustainable development* – oznacza próbę rozszerzenia czegoś, jednocześnie chroniąc środowisko i poprawiając warunki społeczne. Tymczasem okazuje się, że w myśl *sustainable development* podtrzymujemy nasz niezrównoważony styl życia. John Elkington – znany jako ojciec chrzestny zrównoważonego rozwoju – zachęca dziś do pracy na rzecz regeneracji naszych gospodarek, społeczeństw i biosfery (Gonçalves, 2021). *Regenerative sustainability*, kluczowe pojęcie tej regeneratywnej wersji zrównoważonego rozwoju, uniwersalizuje się obecnie i dziś tłumaczyć je można jako holistyczny światopogląd oraz paradygmat integrujący współczesne podejścia w nauce i praktyce; inne drogi poznania oraz wewnętrzne i zewnętrzne wymiary zrównoważonej trwałości (*sustainability*), niezbędne dla systemowej transformacji (Gibbons, 2020, s. 1).

Doświadczany właśnie trend zmiany pracy socjalnej (transformacyjna praca socjalna w zwrocie postantropocentrycznym) lokuje się w tym regeneratywnym nurcie. Przywołani, a też inni autorzy rozwijają dyskurs transformacyjnej, regeneratywnej pracy socjalnej. Kwestionują dotychczasowy sens zrównoważonego rozwoju i wskazują *explicite* na potrzebę innego paradygmatu oraz aktywne, porzucające antropocentryczną perspektywę myślenie i działanie w polu pracy socjalnej. Akcentują jednocześnie potrzebę regeneracji świata opartego na wzajemności oraz wspólności, w której to, co ludzkie nie jest uprzywilejowane. Co dla mnie, jako pedagożki jest szczególnie interesujące, postulują ją w wersji – po pierwsze – akcentującej nowe wymiary wspólnoty i wspólnego świata oraz zagadnienia formacyjne (mowa o stawianiu się i relacjach kreacyjnych). Mowa zatem o pracy socjal-

¹⁾ O wzmoczonej aktywności w stronę przekroczenia tradycyjnych pojęć organizujących zrównoważony rozwój oraz o globalnym ruchu społecznym postulującym *regenerative sustainability* świadczą m.in. inicjatywy, o których mowa tutaj: <https://planethome.eco/is-sustainability-dead/>, dostęp: 21.04.2022; <https://ecowarriorprincess.net/2020/05/regenerative-sustainability-new-frontier-sustainability-movement/>, dostęp: 21.04.2022.

nej przenikniętej edukacją; „pedagogicznej pracy socjalnej”, która odnosi się do podzielanej przez ludzi i nie-ludzi przestrzeni. Można by powiedzieć: przestrzeni publicznej, przy czym „publiczne” musiałyby być rozumiane nieantropocentrycznie. Po drugie, postulowana jest jej wersja uważna wobec opartego na wzajemności świata, wrażliwa na to, co nie-ludzkie a równie istotne we współtworzonej rzeczywistości; innymi słowy czuła. Widząc w tym dla siebie grunt, proponuję dalej refleksję – przyczynek do koncepcji transformacyjnej, regeneratywnej pracy socjalnej jako czulej pedagogiki publicznej. Zgodnie z kierunkami zmiany pracy socjalnej, o których wspomniałam, moja propozycja odnosi się do transformacji pracy socjalnej w ramach regeneratywnego zwrotu w zrównoważonym rozwoju, a w szczególności w myśli o zrównoważonym trwaniu. Argumentuję w tej propozycji tezę, że transformacyjna, regeneratywna praca socjalna jest głęboko edukacyjna i może stanowić wyraz koncepcji pedagogicznej, którą nazywam „czułą pedagogiką publiczną”. Zacznę od pojęć ugruntowujących tę koncepcję: przestrzeń publiczna oraz pedagogika publiczna.

ARGUMENTY: PRZESTRZEŃ PUBLICZNA I PEDAGOGIKA PUBLICZNA

W tej części przedstawiam podstawy, na których stoi moje wypowiedzianie się o pracy socjalnej, która w świetle zmiany organizującego ją paradygmatu (z humanistycznego na nieantropocentryczny, posthumanistyczny) staje się czułą pedagogiką publiczną. Pisałam kiedyś o „sztuce jako czulej pedagogice publicznej” (Mendel, 2021), ale – inaczej ją ugruntowując i do czego innego odnosząc – rozwinęłam wówczas zupełnie inną koncepcję. Istotnym odniesieniem w tej argumentacji będzie pedagogika publiczna Gerta J.J. Biesty, opierająca się na założeniu, że pedagogika – w centrum swojego zainteresowania trzymająca podmiot i edukację – w istocie koncentruje się na tym, co zachodzi w przestrzeni publicznej, tam, gdzie „sytuuje się”, „ma miejsce” praca socjalna. Jak przestrzeń publiczną rozumieć z nieantropocentrycznej perspektywy?

Przestrzeń publiczna

Pomocne jako punkt wyjścia wydają się ujęcia z obszaru *urban studies*, np. takie, jak ta, zaproponowana przez Mariusza Czepczyńskiego. Twierdzi on,

że przestrzenie reprezentują stosunki społeczne i kulturowe w danym miejscu i czasie (Czepczyński, 2008). „Miejsce” wyraźnie sygnalizuje tu aktywną obecność tego, co poza „stosunkami społecznymi i kulturowymi”, poza tym, co ludzkie. Ponadto, ze studiów Czepczyńskiego (2008) wynika, że badacze miast definiują przestrzeń publiczną jako przestrzeń dialogowaną, tworzoną przez nieustanne interakcje między formami, funkcjami, ich znaczeniami oraz odbiorcami, i zwracają uwagę, że pozostaje ona nie tylko „plastycznie widoczna” w przestrzeni, lecz także „narracyjnie widoczna” w czasie. Po pierwsze zatem przestrzeń publiczna – „plastycznie widoczna” – jest fizycznie materialna, wiążąc ludzi i nie-ludzi. Po drugie, „narracyjną widoczność” przestrzeni publicznej, która jest wspólnym, nie tylko ludzkim światem, nie-trudno zaobserwować w toku biograficznych lektur. Wynika to m.in. z mojej niedawnej analizy biograficznej opowieści Andrzeja Stasiuka (2021), zawartej w jego powieści *Przewóz*. Miejsce w narracji było jak okno, w którym dali się widzieć, słyszeć, czuć inni, ludzcy i nie-ludzcy narratorzy. Stasiuk opowiada, pokazując miejsca, które są żywe w nieustannym ruchu niezliczonych relacji zachodzących pomiędzy tworzącymi je elementami, także żywymi, bo wchodzącymi w interakcje, reaktywnymi i sprawczymi. Co można zauważyć w narracji rozwijanej w książce, występują one w niej nie całościowo, lecz w cząstkach, zespalających się z innymi fragmentami dane miejsce współtworzącymi. Jak w tym fragmencie:

Podniósł się i poszedł w stronę obory. Wrota były otwarte, przegrodzone drągiem. Wszedł w ciemne, gorące powietrze. Krowa wolno wstała na jego widok. Odpiął luźny uwiąz i ruszyła do wyjścia. Bez poganiania poszła ścieżką skrajem sadu, w stronę ciemnego pasa łąk. Poszedł za nią. Trawa była mokra i zimna. Podwinął nogawki spodni. Krowa opuściła łeb i zaczęła się paść. Rudy grzbiet w słońcu lśnił jak rozgrzane żelazo. W trawie srebrzył się porzucony łańcuch. Od kiedy stało wojsko, przestał obawiać się złodziei i nie zabierał go na noc. Zapiął go wokół rogów. Poczul ciepło krowiego karku i bezwiednie przesunął po nim dłonią. Wyciągnął stalowy pal i wbił kawałek dalej za pomocą kamienia. Na samym dnie trawiastego zapadliska tkwiła drewniana cembrowina nad płytką studnią z mulistą wodą. Był pewien, że kobieta napoiła krowę o świcie, ale sprawdził, czy pogieęte wiadro jest na swoim miejscu. Było. Tak jak łańcuch (Stasiuk, 2021, s. 10).

Krowa to „rogi”, „łańcuch”, „krowi kark”, „trawa” in. Zwierzę jawi się tu jako hybryda albo figuracja, jeźliby użyć posthumanistycznego języka Donny Haraway i Rosi Braidotti. Tak samo, jak rogi czy kark należą do

krowy dłoń narratora, łańcuch, mokra trawa i ciepło, i żelaziste lśnienie rudego grzbietu. Podobnie jest z rzeczami – jak „pogięte wiadro” czy „łańcuch” – niby martwymi, ale domagającymi się kontaktu, jakby czule interaktywnymi. Współtworzą one przestrzeń publiczną, przyjmując, że organizuje ją wspólność świata życia; dynamiczna sieć relacji ludzkich i nie-ludzkich aktantów.

Pedagogika publiczna

Pedagogika nieantropocentryczna, rozwijana wokół tez posthumanizmu, czy tak zwanego „nowego humanizmu”, postulująca zainteresowanie „nie(tylko) ludzkimi wymiarami edukacji”, jest istotną referencją wobec przedstawianych tu treści (por. Chutorński, 2020; Mendel, 2014, 2020; Obrycka, 2020; Todd, 2016). Zachowując w pamięci jej założenia i wykorzystując dalej jej aparaturę pojęciową, argumentację swojej tezy będę rozwijać w stronę pedagogiki „nie(tylko)ludzkiej” i zarazem ciekawej przestrzeni publicznej; nieantropocentrycznie pojmowanej przestrzeni publicznej.

Pedagogika ciekawa tej przestrzeni, jak pedagogika Gerta Biesty (2017, s. 14–15; 2019), stawia pytania o tworzące ją relacje, które „mają miejsce”²⁾. Żyjąc, nie tylko jesteśmy w świecie, lecz także nieustannie wychodzimy ku niemu i wtedy właśnie, „tam” – w przestrzeni publicznej – nawiązujemy i utrzymujemy je z innymi ludźmi i nie-ludźmi. Relacje współtworzą tę przestrzeń i przez nie jest ona publicznie podzielana.

W pedagogicznej myśli o przestrzeni publicznej Biesta lokuje się – jak można by powiedzieć – w sercu pracy socjalnej, która ogniskuje się na problematyce równości. Jego pedagogika publiczna jest pracą socjalną, zresztą podobnie jak w ujęciach polskich autorów – Ewy Marynowicz-Hetki, czy Bohdana Skrzypczaka. Biesta czerpie z filozofii Jacques’a Rancière’a, głównie z jego idei przestrzennej równości i sprawiedliwości społecznej, m.in. wyrażonej w kategorii *sensible* i koncepcji „dzielenia postrzegalnego” (Rancière, 2007). Dwuznaczne słowo *sensible*, oznaczające zarówno coś po-

²⁾ Pedagogikę „ciekawą przestrzeni publicznej” Biesta rozwija w wielu swoich publikacjach. Jedną z najbardziej znaczących jest monografia, w której dla argumentacji tezy o sile oraz specyfice związku pomiędzy edukacją i polityką, szkołą i społeczeństwem, przedstawia m.in. kilkanaście swoich wcześniej napisanych tekstów, znaczących w perspektywie myśli o przestrzeni publicznej (Biesta, 2019).

strzeżanego zmysłowo (sensualnie), jak i mającego sens (akceptowalnego), pozwala na rozumienie istoty operacyjności kategorii, którą Rancière wprowadził pod tą nazwą. Z rzeczywistym dzieleniem przestrzeni publicznej, czyli funkcjonowaniem w niej opartym na równości, mamy do czynienia nie wtedy, gdy każdy „po równo” otrzymuje jej część, lecz wówczas, kiedy jako użytkownicy czujemy, że współtworzymy przestrzeń sprawiedliwą i – jako taką – akceptujemy ją, wzajemnie ze sobą ją dzieląc, jak czynią to współmieszkańcy dzielący jeden pokój (por. Mendel, 2015). Nietrudno ekstrapolować to ujęcie na cały wspólny świat, przy założeniu, że jako ludzie wyrażamy zgodę na ten rodzaj równości, który obejmując wszelkie byty, człowieka stawia na równi z każdym nich (por Braidotti, 2014; Braidotti, Dolphijn, 2017; Morton, 2016; Marzec, 2021). Odczytując w ramach tej ekstrapolacji koncepcję Biesty, można by stwierdzić w dużym uogólnieniu, że charakteryzuje ją pojmowanie przestrzeni publicznej, w którym ta nieustannie przepracowuje problem równości, wiążąc we wzajemnie formacyjnych relacjach ludzi i nie-ludzi. Tak, jak układają się te relacje, buduje się przestrzeń wspólnego dobra; życia, które trwa w nich i poprzez nie. Taką pedagogikę publiczną widzę jako nową, odbudowującą wspólny świat – regeneratywną pracę socjalną, i *vice versa*.

W STRONĘ CZUŁOŚCI

Ugruntowaniem dalszego myślenia niech będzie zauważona wcześniej potrzeba etycznej wrażliwości, występująca w definiowaniu nowej, postantropocentrycznej pracy socjalnej. Dotychczasowy wywód miał argumentować tezę, że najpełniejsza dziś sensu praca socjalna jest pedagogiką publiczną; przenikającą bycie każdego bytu wspólnego świata wzajemnością w przestrzeni razem dzielanej. Przestrzeń publiczna równa się tu dobru wspólnemu i jako taka, wymaga uważnego i kultywującego podejścia. Pierre Rosa-nvallon, autor *Spoleczeństwa równych*, dobro publiczne nazywa „kruchym”. Kruchosc tę widać od razu, jeśli przyrzeć się, jak dobro to powstaje, np. w „obiegu” miejskiego życia. Jak pisał, np.: „w niepisanych formach uprzejmości, które jednak wytwarzają swego rodzaju rozproszoną wiedzę. Przelotne kontakty dopełniają poczucie, że mieszka się obok innych, co pomaga rozwinąć równościowy etos. Mogą się zdarzać w transporcie publicznym, publicznych budynkach, a nawet na ulicy. Ludzie dzielą ciągle zmieniającą się scenierię, kształtowaną przez jakość środowiska miejskiego. Ten rodzaj ko-

munikacji utrudniają jednak bariery różnego rodzaju: istnienie izolowanych osiedli i enklaw, wykluczenie i bezpodstawa prywatyzacja przestrzeni miejskiej” (Rosanvallon, 2016, s. 32). Ten opis kruchości przestrzeni publicznej jako dobra wspólnego można przeczytać przez postantropocentryczne soczewki i dostrzec, jak nie-ludzie przebijają się w nim do głosu. Mury i płoty grodzonych osiedli i inne nie-ludzkie elementy współtworzą tu publiczną przestrzeń na równi z człowiekiem. Trzymając tę perspektywę, zgadzam się z Rosanvallonem, twierdzącym w ramach innej (antropocentrycznej), że we współczesnym świecie, pogrążonym w kryzysie wspólności, kruchość dobra wspólnego wymaga pilnej i zaangażowanej re-kulturywacji (Rosanvallon, 2016, s. 31–32). Świat potrzebuje dziś troskliwej regeneracji, która dokonywałaby się m.in. w pracy socjalnej, rozwijającej się jako czuła pedagogika publiczna, kultywująca takie bycie razem, które byłoby sensowne (*sensible*) dla wszystkich w trwaniu symbiotycznej wspólności.

Czułość i troska pochodzą z rejestru, użytkowanego w odniesieniu do wrażliwości. Choć o tym zapominamy, są to elementy i cechy rzeczywistości kryzysowo niepewnej – kruchej. Przypomniała o tym Olga Tokarczuk (2019), swoją noblowską mowę poświęcając czułości. Jej treść – z flagowym „coś jest ze światem nie tak”, wyraża jego kryzysową kondycję, ale na tym nie poprzestając, proponuje czułość, może nie jako rozwiązanie, lecz kierunek, orientację myślenia i działania. Mowa Tokarczuk zdaje się bezpośrednio zasilać myśl o pracy socjalnej jako pedagogice publicznej, troszczącej się o i regenerującej przestrzeń wspólności. Dzieje się tak od samego początku, kiedy Noblistka opowiada: „mama szukała mnie, kręcąc gałką radia. Niczym czuły radar penetrowała nieskończone obszary kosmosu, próbując dowiedzieć się, kiedy i skąd przybędę”, po czym zauważa, że dzięki tej czulej praktyce mamy zrozumiała, że jest jej „więcej niż sobie do tej pory wyobrażała” i nawet jeżeli powie: „Jestem nieobecna”, to i tak na pierwszym miejscu znajduje się: „Jestem” (Tokarczuk, 2019, s. 1–2). Radarowa czułość na możliwość obecności innego, kimkolwiek by się okazał być, to oczekiwanie na niego, robienie mu miejsca obok siebie, z sobą, pomiędzy nami. To takie bycie razem, które daleko wykracza poza tolerowanie obecności drugiego. Zaciekawienie nim i gotowość wobec wszelkiej potencjalności otwiera bowiem na każdą postać bycia, torując drogę ku dialogowaniu, równościowemu i symbiotycznemu układaniu się we wspólnej przestrzeni. W praktyce oznaczać by to mogło przyjęcie, że beneficjent pomocy, np. osoba w kryzysie bezdomności, wchodzi w relację z pracownikiem socjal-

nym jako wieloelementowy podmiot, nierozzerwalnie związany ze swoim psem czy wózkiem. Przykłady można byłoby mnożyć.

Dalej Tokarczuk opisuje czułość w odniesieniu do narratora, który snując opowieść „potrafi zawrzeć w sobie zarówno perspektywę każdej z postaci, jak i umiejętność wykraczania poza horyzont każdej z nich, który widzi więcej i szerzej”, widzi wszystko, przy czym „widzieć wszystko oznacza też zupełnie inny rodzaj odpowiedzialności za świat, ponieważ staje się oczywiste, że każdy gest «tu» jest powiązany z gestem «tam», że decyzja podjęta w jednej części świata powoduje efekt w innej jego części, że rozróżnienie na «moje» i «twoje» zaczyna być dyskusyjne” (Tokarczuk, 2019, s. 21). Oto jest wspólność! Czuły narrator przemawia w interesie i na rzecz przestrzeni wspólnej, głęboko JEST, zachowując pełnię swoich praw i własną odrębność, ale w trosce o kruche dobro, które stanowi bycie razem, staje się „czwartoosobowy”. Rozpuszcza przy tym jedynie pierwszoosobową narrację, a nie siebie, bo tylko w sobie, przez pryzmat własnych doświadczeń i sensów może robić miejsce innemu i być naprawdę razem. Jak pisze Tokarczuk (2019, s. 23), „(k)ażdej rzeczy i osobie muszę przyjrzeć się z bliska, z największą powagą i uosobić je we mnie, spersonalizować. Do tego właśnie służy mi czułość – czułość jest bowiem sztuką uosabiania, współodczuwania, a więc nieustannego odnajdowania podobieństw”.

Wracając do przykładu z bezdomnością, można w tym miejscu postawić pytanie, czy jesteśmy w stanie odnaleźć je w hybrydzie, jaką jest „bezdomny”, albo w czułym podejściu do środowiska lokalnego, przyjąwszy, że oznacza ono nie tylko ludzkie elementy i zależności, a Organizacja Społeczności Lokalnych staje się w tej perspektywie uważnym, troskliwym wobec kondycji symbiotycznej wspólnoty wpływem na sposoby, w jakie wiążą się ludzie i nie-ludzie? Bruno Latour (2010) nazywa to „splataniem na nowo tego, co społeczne” i swoją Teorią Aktora Sieci zdaje się stwarzać podstawy nowego działania pracownika socjalnego, aktanta i moderatora w sieciach pomocy i integracji społecznej, także rozumianych „na nowo”.

Na koniec noblistka stwierdza, „(c)zułość jest tą najskromniejszą odmianą miłości [...] Pojawia się tam, gdzie z uwagą i skupieniem zaglądamy w drugi byt, w to, co nie jest ‘ja’. Czułość jest spontaniczna i bezinteresowna, wykracza daleko poza empatyczne współodczuwanie. Jest raczej świadomym, choć może trochę melancholijnym, współdzieleniem losu. Czułość jest głębokim przejściem się drugim bytem, jego kruchością, niepowtarzal-

nością, jego nieodpornością na cierpienie i działanie czasu. Czułość dostrzega między nami więzi, podobieństwa i tożsamości. Jest tym trybem patrzenia, które ukazuje świat jako żywy, żyjący, powiązany ze sobą, współpracujący, i od siebie współzależny” (Tokarczuk, 2019, s. 24).

Zgadając się z Tokarczuk, trzeba przyznać, że pogrążony w kryzysie świat dzisiaj łaknie czułości. Potrzebuje pracy socjalnej, która wyrażałaby troskę o wspólny świat i regenerowałaby go edukacyjnie; która byłaby czułą pedagogiką publiczną esencjonalnie i całościowo, a nie jedynie jej polem działania czy jej – nawet kluczową – kategorią operacyjną.

W pracownikach socjalnych dobrych na te czasy widziałabym „czułe radary”, które – jak bohaterka mowy Tokarczuk – gotowią się i wyczekują innego, stwarzając mu możliwość zasilenia przestrzeni wspólności. Pracownicy socjalni też wydają się mieć swój głos w czwartej, magicznej, wszystko-ogarniającej osobie i być narratorami opowiadającymi o świecie, który niekoniecznie widzialny jest dla innych. Spontanicznie zaglądamy w to, co nie jest ich „ja” i potrafiamy w tym czule współdzielić czyjs los, ucząc, jak jest częścią wspólności.

ZAKOŃCZENIE

By szerzej osiągać „radarową czułość” i inne kompetencje praktyków zasygnalizowane wcześniej w tym eseju, praca socjalna stając się czułą pedagogiką publiczną musiałaby stwarzać zarówno pracownikom socjalnym, jak i wszystkiemu temu, co społeczne a „spiecione na nowo”, mocne podstawy działania. Podstawy takie generowane są przez teorie, praktyczne (mocne praktyką) wtedy, gdy adekwatnie opisują, wyjaśniają i pozwalają zmieniać rzeczywistość. Konceptualizacja dokonana w tym szkicu nie jest taką teorią. Może jednak przyczynić się do powstania „praktycznej teorii”, przybierającej postać owocu indywidualnej refleksji, bardzo pożądanej w pracy socjalnej, która – jako pole profesjonalnego działania – opiera się na pracownikach socjalnych. Wykorzystując tę lakoniczną formę, zdecydowałam się bowiem na możliwie inspirujące, myślowe skróty, które – przez pełen metafor język literacki – miały otworzyć czytelnika/czytelniczkę nie tylko na współmyślenie z autorką, lecz także rozwijające się w toku lektury jego/jej własne wyobrażenia (o) pracy socjalnej w transformacji ku wersji regeneratywnej, przekształcając ją w czułą pedagogikę publiczną. Osiągnęłabym zamierzony cel, jeżeliby nie mój tekst (literalnie) odpowiadał na

pytanie, czym jest taka praca socjalna oraz jak ją praktykować, lecz osoby czytające go przez pryzmat własnych doświadczeń i powiązań w świecie, którego są częścią. Ten końcowy szkic mógłby tym samym potwierdzać sens przedstawionego eseju.

BIBLIOGRAFIA

- Bell, K. (2021). A philosophy of social work beyond the anthropocene. W: V. Bozalek, B. Pease (red.), *Post-Anthropocentric Social Work: Critical Posthuman and New Materialist Perspectives* (s. 58–67). Oxon–New York: Routledge.
- Biesta, G.J.J. (2012). Becoming public: public pedagogy, citizenship and the public sphere. *Social & Cultural Geography*, 13(7), 683–697.
- Biesta, G.J.J. (2014). Making pedagogy public: For the public of the public, or in the interest of publicness? W: J. Burdick, J.A. Sandlin, M.P. O'Malley (red.), *Problematising public pedagogy* (s. 15–25). New York: Routledge.
- Biesta, G.J.J. (2017). *The Rediscovery of Teaching*. New York–Abingdon: Routledge.
- Biesta, G.J.J. (2019). *Obstinate Education: Reconnecting School and Society*. Leide–Boston: Brill Sense.
- Bozalek, V., Pease, B. (red.). (2021). *Post-Anthropocentric Social Work: Critical Posthuman and New Materialist Perspectives*. Oxon–New York: Routledge.
- Braidotti, R. (2014). *Po człowieku*. Tłum. J. Bednarek, A. Kowalczyk. Warszawa: WN PWN.
- Braidotti, R., Dolphijn, R. (red.). (2017). *Philosophy After Nature*. London–New York: Rowman & Littlefield.
- Chutorański, M. (2020). *Nie (tylko) ludzkie wymiary edukacji. W stronę pedagogiki nieantropocentrycznej*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe USz.
- Czepczyski, M. (2008). *Cultural Landscapes of Post-Socialist Cities: Representation of Powers and Needs*. London: Routledge.
- Gibbons, L.V. (2020). Regenerative – The New Sustainable? *Sustainability*, 12, 5483. <https://doi.org/10.3390/su12135483>
- Gonçalves, A. (2021). *Sustainability isn't enough: here's why we need to regenerate*, <https://youmatter.world/en/regeneration-regenerative-design/>, dostęp: 21.04.2022.
- Latour, B. (2010). *Splatając na nowo to, co społeczne*. Tłum. A. Dera, K. Abriszewski. Kraków: Universtas.
- Lynch, H. (2021). More-than-human community work: The affirmative biopolitics of life in a Glasgow neighbourhood. W: V. Bozalek, B. Pease (red.), *Post-Anthropocentric Social Work: Critical Posthuman and New Materialist Perspectives* (s. 134–146). Oxon–New York: Routledge.
- Marzec, A. (2021) *Antropocień. Filozofia i estetyka po końcu świata*. Warszawa: WN PWN.
- Mendel, M. (2014). Pedagogika społeczna po człowieku. Szkic w nowej perspektywie. *Pedagogika Społeczna*, 4(54), 107–117.

- Mendel, M. (2015). Wspólny Pokój Gdańsk. Miejskie modi co-vivendi w badaniu metodą Krytycznej Historii Miasta. W: M. Mendel (red.), *Miasto jak wspólny pokój. Gdańskie modi co-vivendi* (s. 11–48). Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej i Gdańskie Towarzystwo Naukowe.
- Mendel, M. (red.). (2020). *Eduwidma, rzeczy i miejsca nawiedzone*. Gdańsk: Wydawnictwo UG.
- Mendel, M. (2021). Sztuka jako czuła pedagogika publiczna. W: S. Lipnicki (red.), *Metafiguracje. Omdlenie/Metafigurations. Fainting* (s. 8–10). Gdańsk–Warszawa: Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku i Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.
- Morton, T. (2016). *Dark Ecology: For a Logic of Future Coexistence*. New York: Columbia University Press.
- Obyrcka, M. (2020). *W stronę posthumanizmu. O wychowaniu do humanitaryzmu międzygatunkowego*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Rancière, J. (2007). *Dzielenie postrzegalnego. Estetyka i polityka*, tłum. M. Kropiwnicki, J. Sowa. Warszawa: Ha!Art.
- Rosanvallon, P. (2016). Wspólność. *Res Publica Nova*, 2(2016), 31–32.
- Stasiuk, A. (2021). *Przewóz*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Todd, S. (2016). Education incarnate. *Educational Philosophy and Theory*, 48(4), 405–417. <https://doi.org/10.1080/00131857.2015.1041444>
- Tokarczuk, O. (2021). Przemowa noblowska Olgi Tokarczuk. Opublikowano elektronicznie 7.12.2019. <https://www.nobelprize.org/uploads/2019/12/tokarczuk-lecture-polish.pdf>, dostęp: 12.06.2022.
- Webb, S.A. (2021). What comes after the subject? Towards a critical posthumanist social work. W: V. Bozalek, B. Pease (red.), *Post-Anthropocentric Social Work: Critical Posthuman and New Materialist Perspective* (s. 19–31). Oxon–New York: Routledge.
- Williams, L (2014). Narracje tożsamości i kultury to za mało. Dlaczego praktyka empowerment potrzebuje pogłębienia w XXI wieku. W: A. Gulczyńska, M. Granosik (red.), *Empowerment w pracy socjalnej: praktyka i badania partycypacyjne*. Tłum. A. Gulczyńska, M. Granosik (s. 99–106). Warszawa: Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich.

BEYOND HUMANISM: TRANSFORMATIONAL AND REGENERATIVE SOCIAL WORK AS SENSITIVE PUBLIC PEDAGOGY

ABSTRACT

In recent years, quite numerous new concepts of social work have emerged, going beyond the framework of humanism, with its traditional privileging of the human. They support such a transformation of social work, which is part of the post-anthropocentric turn and is in line with the assumptions of the regenerative turn in the idea and practice of sustainable development. It is a paradigm that integrates contemporary approaches in science and practice, necessary for

systemic transformation and striving to ensure sustainability. The basis here is an ethical sensitivity to a symbiotic community, the participants of which share the world with other, not only-human, always equivalent beings. The author points out that transformational, regenerative social work emphasizes formation issues (such as self-creation, subjective identity). They are the focus of pedagogy. Developed in the thought of constant becoming in the shared world of life, they explicitly reveal the educational nature, for example by referring directly to the challenge of practicing symbiotic community. Therefore, this text argues the thesis that social work that changes in the regenerative turn is profoundly pedagogical. On this basis, the author presents an outline of the concept of transformative, regenerative social work, in which she sees a special type of pedagogy – sensitive public pedagogy, with educationally sensitive to the common world thinking and acting in the area and for the benefit of multi-species eco-justice. The text is developed in the form of a reflective essay, with the thesis argued in the course of the argument and – at the end – with an outlined conceptualization of the social work.

KEYWORDS: posthumanism, transformational social work, regenerative turn, public pedagogy, sensitive public pedagogy